

Rozdział 2 – Odwieczna Myśl

Prawdopodobnie niektórych z was nie było tutaj wczorajszego wieczoru. Dlatego chcę powiedzieć, że to co będziemy rozważać dzisiaj jest kontynuacją tego co robiliśmy wczoraj. Spróbuję więc nawiązać do wcześniejszych rozważań, żebyście zrozumieli to co było wcześniej.

Sprawą, którą Pan położył na moim sercu na ten czas jest to co przyszło w Panu Jezusie. To znaczy, co przyszło na ten świat z Panem Jezusem; co On przyniósł z Sobą, a w związku z tym co my, jako Chrześcijanie dziedziczymy w Panu Jezusie. Kiedy Jezus przyszedł na ten świat, zapanował kryzys, który nadal trwa. To był stan krytyczny (kryzys) dla wszystkich czasów. Coraz bardziej jestem przekonany, kiedy tak podróżuję po świecie, że istnieje ogromna potrzeba odzyskania prawdziwego znaczenia Chrześcijaństwa. Wszędzie Chrześcijanie nie rozumieją co jest ich dziedzictwem. Wierzę, że 90% wszystkich naszych problemów jest tym spowodowanych. Jeśli przyszliśmy do Pana z wieloma naszymi problemami i prosiliśmy, żeby nam powiedział dlaczego jesteśmy w tych kłopotach, On zapewne odpowiedział: ” Tak, dokładnie o tym ci mówiłem, a ty nie zrozumiałeś tego”.

Teraz pozwólcie mi zilustrować to w inny sposób. Kiedy byliśmy młodzi (oczywiście to było bardzo dawno temu dla niektórych z nas!) to grywaliśmy w taką grę podczas spotkań Bożonarodzeniowych. Wszystkie obecne osoby ustawiały się w ogromnym kole i wtedy jedna osoba szeptała coś do ucha następnej osobie. Znać tę grę? A tamta osoba mówiła to samo do następnej osoby i tak wiadomość przechodziła wokół koła. Aż w końcu ostatnia osoba musiała powiedzieć głośno co do niej dotarło. I oczywiście było wtedy dużo śmiechu. Do początkowej informacji dodano mnóstwo różnych innych rzeczy lub stracono jakieś rzeczy, tak, że w końcu nie była podobna do tego co wypowiedziała pierwsza osoba.

Teraz oczywiście znacie już tę grę. Myślę, że ona jest jak Chrześcijaństwo. Oczywiście Chrześcijaństwo nie jest grą. To bardzo poważna sprawa. Ale ono przechodzi wokół wielkiego koła przez wiele pokoleń, a kiedy tak idzie to traci pewne rzeczy. Zyskuje mnóstwo innych rzeczy i prawie nie można już rozpoznać teraz, że to jest oryginał. Ludzie mówią to co myślą, że usłyszeli. Każdy człowiek daje swoje własne interpretacje i teraz tutaj mamy Chrześcijaństwo, które nie jest oryginałem. Rzeczywiście, wielu Chrześcijan ma Chrystusa, który nie jest oryginalnym Chrystusem.

Oczywiście nie mówię, że ta prawda dotyczy was; oczywiście, wy jesteście w porządku! Czy jesteście w porządku? Czy nie potrzebujecie zostać postawionymi w prawdzie o waszym Chrześcijaństwie? Czy nie potrzebujecie, żeby wytłumaczyć wam Chrześcijaństwo? Czy nie ma czegoś do odzyskania? Czy nie ma czegoś do uruchomienia? Ale to jest właśnie to, że jesteśmy zajęci w tych dniach. Jeśli myślicie, że was to nie dotyczy, to mogę wam powiedzieć, że ten który mówi do was wie, że to jest prawda. Ja zawsze wpadam w trudności z Panem. Czy to nie brzmi strasznie? Czasami prawie, że kłócę się z Panem „Panie, czy jesteś całkiem pewny, że masz rację w tym co robisz ze mną? Czy jesteś całkowicie pewny, że prowadzisz mnie we właściwy sposób? A wtedy On mówi, „ Wróć do Mojego Słowa”.

Czy mam to zilustrować? Kilka tygodni temu byłem bardzo zniechęcony do posługiwania. O, jak trudną jest ta praca dla Pana! Jakie mnóstwo trudnych ludzi! Cóż za mnóstwo trudnych problemów. I całe nasze nauczanie wydawało się czymś niepozornym ... Poszedłem więc do Pana i powiedziałem „Panie, myślę że to już czas na emeryturę. Myślę, że zrobiłem wystarczająco dużo. Teraz Panie, czy możesz mnie zwolnić? Przesuń moją pracę na innych i pozwól mi dokończyć moich dni w spokoju”. No tak, oczywiście możecie powiedzieć „Biedny facet. Jest na złej drodze.” A tak mówiłem do Pana w moim kłopotcie. Następnego

dnia wcześniej rano otworzyłem moją Biblię i co zobaczyłem? Moje oczy padły prosto na te słowa: „*Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem*”. Tak jest zapisane w Słowie. Wpadamy w kłopoty ponieważ jesteśmy daleko od początku. Kiedy wrócimy do oryginalnego Słowa, Pan odpowie na wszystkie nasze problemy.

Kiedy już to omówiliśmy, wróćmy do naszego tematu. Ostatnią noc spędzaliśmy z Ewangelią Jana, powiemy jeszcze trochę więcej o tej Ewangelii. Oczywiście oczekuję, że osoby, które przybyły na konferencję znają Biblię i nie ma potrzeby, żebym mówił co jest w Biblii. Moim zadaniem jest próba wytłumaczenia co jest w Biblii, a ponieważ znacie Biblię, jest już położony fundament pod to co mam do powiedzenia.

Na początku powiem wam, że Ewangelia Jana jest wieczną Ewangelią. Mateusza, Marka i Łukasza są historycznymi (osadzonymi w historii) Ewangeliami. One rozpoczynają się narodzeniem Pana Jezusa, lub jak w wypadku Marka, początkiem Jego ziemskiej posługi. Są historycznymi Ewangeliami. Kiedy zajrzemy do Jana, to wychodzimy poza historię. Zamierzamy wejść w historię, ale początek jest zupełnie poza nią, cofając się do wieczności z przeszłości.” *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo*”. Później historia, „*Wszystko przez Nie powstało, a bez Niego nic nie powstało, co powstało*”. Ale Ewangelia Jana od początku do końca jest osadzona w wieczności. Proszę spróbujcie o tym pamiętać, kiedy będziemy przez nią przechodzić.

Powiedzieliśmy ubiegłej nocy, że imię dane Synowi Bożemu „Słowo” jest odwieczną myślą. Słowo wzięło początek z myśli. Tutaj, w tej Ewangelii poza wszystkim co jest tam napisane mamy odwieczne myśli. Musicie zawsze kiedy czytacie tą Ewangelię, „*patrzeć poza*” rzeczy, które są zapisane. Zobaczycie jakie to jest ważne kiedy pójdziemy dalej.

Zatem mamy w tej Ewangelii odwieczne myśli Boga. Do czego odnosi się ta odwieczna myśl Boga? Ona odnosi się do ludzi, którym *dał pragnienie* aby stali się Jego dziećmi. Innymi słowy, odwieczna myśl Boga odnosi się do rodzaju nazywanego „człowiek”. Zauważyliście jak dalej Ewangelia rozwija się – On „Słowo” przyszedł do swojej własności, którą oczywiście Sam stworzył, „*wszystko przez Niego się stało*”, powiedział Jan. On przyszedł do czegoś co sam stworzył, co było Jego własnością, ale ludzie, którzy byli Jego własnością nie przyjęli Go. On uczynił człowieka, On przyszedł do człowieka, a człowiek Go nie przyjął. Ale tym wszystkim, którzy Go przyjęli dał prawo stać się dziećmi Boga.

Mam ochotę zatrzymać się teraz przy słowie „prawo”. W greckim to jest „władza”; prawna władza. Być dzieckiem Boga to mieć nadaną prawną władzę. Nie jesteśmy bezprawnymi (nieślubnymi) dziećmi, *jesteśmy prawdziwymi synami z całym prawem prawdziwych synów*. Widzicie co to oznacza? Nikt inny tylko ten zrodzony z Boga ma niebiańskie prawa. Wszystkie dzieci Adama straciły swoje prawa, straciły wszystko co powinny mieć jako dzieci Boże. Jako dzieci Adama nie możemy ubiegać się o cokolwiek u Boga. Ale ci, którzy *przyjęli* Chrystusa mają przywrócone wszystkie niebiańskie prawa. Później apostoł przedstawia to w inny sposób: „*dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa*”(Rzym.8:16-17). To znaczy, że wszystkie nasze prawa jako synów Bożych zostały przywrócone w Chrystusie. To jest coś z tego co dziedziczymy w Chrystusie. To jest coś z tego co przyszło w Chrystusie. Ale to tylko tak na marginesie ... idźmy dalej!

Odwieczna myśl Boga, która znalazła swój wyraz w Jezusie Chrystusie jest myślą „NIE” dla starego rodzaju człowieka. Jezus Chrystus mówi „NIE”! pewnemu rodzajowi człowieka. Wszystkie dzieci Adama leżą teraz pod wielkim Bożym „NIE”! Mówię do waszego doświadczenia. Jeśli wiecie cokolwiek o posiadaniu Ducha Jezusa Chrystusa, jedna strona waszej duchowej edukacji jest właśnie taka: w waszym

wnętrzu Duch Święty mówi „NIE!” na wiele rzeczy. Można mówić w pewnym sensie ... Czy uciekasz z tym? Czy raczej niezbyt szybko coś odczuwasz wewnątrz siebie mówiąc, „nie, nie tędy droga”. Oczywiście nie wszystko jest negatywne ale w tej chwili mamy do czynienia z negatywami. Duch Jezusa Chrystusa mówi „NIE!” całemu rodzajowi ludzkiemu, a to czego musimy nauczyć się w Chrześcijaństwie to do kogo Chrystus mówi „NIE!”.

Jezus Chrystus ukrzyżowany jest końcem rodzaju ludzkiego. Oczywiście, chodzi o tych reprezentantów ludzkości, których On przyszedł oddalić. Więc, przyjdzie Pana Jezusa Chrystusa mówi „NIE!” do każdego rodzaju człowieka tylko nie do Niego samego, w Nim samym jest Boże „ALE”. On jest Bożym wielkim „Tak!” jako człowiek. Wydaje mi się, że niezbyt często mamy radość z „TAK!” ale mamy mnóstwo doświadczeń z „NIE!” Znalazłem wielu Chrześcijan, którzy wydają się cieszyć z „NIE!” Ciekaw jestem, czy wiesz o co mi chodziO, jak trudno jest wielu chrześcijanom zapomnieć o swoim „ja”. Oni są prawie tak nieszczęśliwi jak to tylko jest możliwe ale zawsze obejmują to swoje nieszczęśliwe „ja”. Wydają się kochać rozmowy o swoim nieszczęściu. Kiedy się modlą, zawsze mówią Panu jakimi są nieszczęśliwymi ludźmi, „O Panie, jaką jestem biedną istotą. Tylko spójrz na mnie Panie. Nie jestem dobry.” I właściwie przylegają do tej nędzy tak silnie, że nie można ich przekonać do porzucenia jej. Oni niemalże kochają być nieszczęśliwymi.

I wtedy Pan nic nie robi. Jedyną rzeczą, którą może zrobić to powiedzieć, „ Tak, dobrze wiesz co powiedziałem ci dwa tysiące lat temu i nigdy nie zmieniłem swojego zdania na twój temat. Twoje żałosne nieszczęśliwe „ja” włożyłem na krzyż ponieważ wiedziałem jak jest nędzne!” Nie cieszymy się wystarczająco z „ALE”. A ono działa w następujący sposób, jeśli zrobimy coś co podoba się Panu, wiemy o tym w naszym wnętrzu. Wiemy, że Duch Jezusa Chrystusa mówi, „Tak, to jest dobre.” Tak wygląda droga pokoju. Tak wygląda droga radości. To jest Ten sam Chrystus, Który jest czymś nowym w nas. I powtarzam: cała nasza duchowa edukacja polega na nauczaniu się tych dwóch stron Chrystusa, nauczaniu się czemu Jezus mówi „NIE”.

Muszę zatrzymać się tutaj na chwilę. Sprawą, która bardzo mnie zaskakuje obecnie jest to jak mało Chrześcijanie wiedzą o tym głosie Jezusa we wnętrzu człowieka. To nie jest prawdą tutaj, ale jest powszechnie znane wśród większości, a szczególnie wśród młodych Chrześcijan w dzisiejszych czasach. Oni zachowują się, ubierają się, właściwie powinienem powiedzieć – nie ubierają się! Oni wynoszą siebie samych na szczyt, a w Słowie Bożym jest zdefiniowane twierdzenie na ten temat tylko, że ci młodzi Chrześcijanie wydają się nie wiedzieć co jest napisane w Słowie Bożym. Czy mogę zacytować Pisma? Oto Słowo Boga: „niech twoje kobiety ozdabiają się w skromne odzienie”. Wiecie, myślę, że skromność najwyraźniej opuściła ten świat. Oczywiście to nie dotyczy tego miejsca, ale mówię o ogólnej zasadzie. Patrząc na wielu takich Chrześcijan i mówię: „Gdzie jest w nich Pan? Dlaczego nie ma Pana, który wskazałby palcem na to czy tamto i powiedział „NIE!”? Po to właśnie On przyszedł na świat – żeby wnieść kompletnie nowy porządek, całkowicie nowy rodzaj świadomości.

Teraz podejźmy do krzyża Pana Jezusa. Ostatniej nocy mówiliśmy, że krzyż Pana Jezusa stoi między dwoma wyraźnie różnymi porządkami. Z jednej strony krzyż mówi „NIE” całemu stworzeniu. Nie sądzę, że to przez przypadek ciemność ogarnęła oblicze ziemi kiedy Jezus umarł na krzyżu. Niebiosy zamknęły swoje światło. Co to znaczyło? Czy kiedy o tym czytasz to mówisz, „słońce ukryło swą twarz kiedy Jezus umarł. Nad całą ziemią nastała ciemność aż do godziny dziewiątej”. Ale co to znaczyło? Musimy cofnąć

się przed proces stwarzania. Co znajdujemy przed stworzeniem? „*A ciemność była nad otchłanią*”. Praca Boga nie miała początku w stwarzaniu. W śmierci Pana Jezusa wracamy wstecz. Praca Boga w nowym stworzeniu nie rozpoczęła się zanim Jezus nie powstał z martwych.

Wszystko jest na nowo zanurzone w ciemności w momencie śmierci Pana Jezusa. Wszystko powstanie do światła i życia kiedy On powstanie z martwych. Nie jest wielkim odkryciem, że ewangelia Jana zaczyna się dokładnie od tego samego słowa co Księga Rodzaju, Księga Rodzaju 1:1, „*Na początku Bóg...*”; Jana 1:1, „*Na początku Słowo*” Bóg. Na początku Bóg. Dlatego też ewangelia Jana jest duchowym odpowiednikiem Księgi Rodzaju. Co Księga Rodzaju mówiła o naturalnym stworzeniu to Ewangelia Jana mówi o duchowym stworzeniu. Jeśli więc wchodzimy w Ewangelię Jana, jesteśmy na linii nowego stworzenia. Co jest koroną tego stworzenia? Ukoronowaniem starego stworzenia był człowiek. Ukoronowaniem nowego stworzenia jest Chrystus. Nowy Człowiek. Teraz wszedłem we wspaniałą sferę ale muszę troszkę ją podzielić. Jesteśmy tu już około godziny. Przejdę więc do pewnego bardzo ważnego punktu. Myślę, że mam jeszcze trochę czasu na tej konferencji, żeby powiedzieć coś więcej.

Zamierzam zadać wam pytanie. Będziecie musieli teraz mocno pomyśleć, będziecie musieli położyć sobie zimny okład na głowę: Co jest najważniejszą sprawą w całej Biblii? Jaka jedna rzecz najbardziej liczy się w całej Biblii? Oczywiście, tysiące rzeczy są zawarte w Biblii, ale czego dotyczy cała Biblia? Jest taka rzecz. Co to jest? Czy to jest nowe stworzenie? Nie. Narodzenie Chrystusa w kościele? Nie. Uwielbienie Ojca? Nie. Wszystkie te rzeczy są z związane z tą jedną ... Teraz On otrzymał obietnicę? Nie. To jest Chrystus? Nie, ale wszystko jest powiązane! Krzyż? Nie. Jest powiązany, jest częścią tej jednej rzeczy. Cały świat pełny ludzi, którzy wszyscy znają Życie Pana Jezusa? To tylko część tej jednej rzeczy. Nowe Jeruzalem? Myślę, że wszyscy krążycie gdzieś nad tym miejscem! Oczywiście wszystkie wymienione rzeczy są poprawne, ale nie trafiliście jeszcze w sedno.

Co jest jedną myślą przewodnią całej Biblii? Powiem wam: Prawo przebywania z Bogiem! W jaki sposób człowiek może mieć prawo przebywania z Bogiem? Mamy na to słowo, nieprawdaż? To wspaniałe słowo, to słowo „sprawiedliwość”. Oczywiście to jest słowo teologiczne. To jest słowo chrześcijańskiej doktryny. Oh, ale znaczy ono nieskończenie więcej niż to. Od Księgi Rodzaju do Objawienia przewija się jedno pytanie: o prawo do przebywania z Bogiem. Jest Bóg. On jest ponad wszystkim. Bóg ... doskonały w świętości – doskonały we wszystkim! Jak człowiek może trwać w Bożej obecności na właściwym gruncie i powiedzieć, „Mam prawo być tutaj przed Bogiem”? Takie jest znaczenie sprawiedliwości – prawo do przebywania z Bogiem. Czy to nie jest twoje zmartwienie? Każdego dnia pojawia się to pytanie – Czy mam prawo przebywać z Bogiem. Być zdolnym stanąć przed Bogiem i powiedzieć „jestem całkiem usprawiedliwiony. Nie ma we mnie żadnej winy, którą Bóg mógłby znaleźć.”

Czy to nie jest cudowne? Widzicie, ponieważ Adam zgrzeszył to odsunął całą rasę ludzką od Boga. Cała ludzkość w Adamie nie miała prawa przebywania z Bogiem. Nasz Nowy Testament mówi, „*Nie ma żadnego sprawiedliwego, nie ma ani jednego!*”. Możemy to powiedzieć w inny sposób: nie ma ani jednego, który miałby prawo przebywania z Bogiem. To jest najważniejsza sprawa zawarta w Biblii. Jak można

zmienić ten stan rzeczy? Cudowna rzecz, nieprawdaż? Oh, jak wspaniałym jest, że ty i ja możemy powiedzieć, „Dzisiaj mogę stanąć przed Bogiem bez żadnego potępienia!” Czy nie myślisz, że to zbyt dużo, nawet zbyt dużo, żeby tylko o tym pomyśleć? Nie, to jest właśnie to co Jezus przyszedł zrobić! Zostaliśmy zaakceptowani w Umiłowanym.

„*Wejdźmy na nią pełni wiary*” (Hebr. 10:22). Cała ewangelia streszcza się w tym: sprawiedliwość Boża jest nam dana przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Prawo do przebywania z Bogiem jest nam dane przez wiarę w Jezusa Chrystusa! Teraz oczywiście, cofniecie się do drugiej strony krzyża i powiecie, „A co z moim grzechem? Co z wszystkimi moimi winami i upadkami? Co z tymi wszystkimi rzeczami, które źle robię każdego dnia? Czy to nie stoi w sprzeczności?” To znaczy, że ty nie znasz Nowego Testamentu, jeśli myślisz, że to sprzeczność! Pan nigdy, nigdzie nie powiedział, że ty i ja jesteśmy doskonali jako my sami. Ale On powiedział, że jesteśmy doskonali w Chrystusie! W Chrystusie dziedziczymy prawo do przebywania z Bogiem i to właśnie jest polem bitewnym całego chrześcijańskiego życia. Jaka jest natura bitwy życia chrześcijańskiego? Bitwa toczy się z tym kto chce ściągnąć nas na ziemię, żebyśmy nie mieli prawa przebywania z Bogiem.

Diabeł próbował wdrzeć się pomiędzy Pana Jezusa i Jego Ojca i on będzie próbował do naszego ostatniego tchu wdrzeć się między nas i Pana Jezusa. On jest największym oskarżycielem braci. Wystarczy, że zrobisz tylko jedną złą rzecz, a diabeł natychmiast wskoczy i będzie szukał sposobności, żeby przywieźć cię pod potępienie, żeby przywieźć cię ponownie pod sąd – pozbawić cię prawa przebywania z Bogiem przez wiarę. To jest niesamowita duchowa walka, w której chrześcijanin musi zachować swoje własne prawo do fundamentu (gruntu) w Chrystusie.

Popełniłeś błąd – zrobiłeś coś źle – co zamierzasz z tym zrobić? Tak, co z tym zrobić? Masz dwie możliwości. Możesz posłuchać diabła i powiedzieć, „No tak, znowu to samo. Zbawienie nie powoduje żadnej różnicy”. Coś poszło źle w twoim życiu, popadłeś w kłopoty, masz trochę cierpień, co dalej się wydarzy? Nie słyszysz głosu, ale czujesz ten głos i mówisz, „To dlatego, że Bóg mnie nie kocha. To dlatego, że Pan cię opuścił. To jest kara za twój grzech.” Wiesz gdzie to prowadzi, prawda? Życie chrześcijanina jest pełne ślepych uliczek. Wiesz dobrze o co chodzi, prawda? To do niczego nie prowadzi – kończy się śmiercią. A jeśli chcesz gdzieś dojść to musisz opuścić tą drogę.

Eliasz podniósł się z jednej z tych bocznych uliczek. Położył się pod krzakiem jałowca i powiedział, „Dość już o, Panie, zabierz moje życie! Nie jestem lepszy niż wszyscy inni. Jestem złym, bezwartościowym człowieczkiem.” Co zrobił Pan? Czy Pan zszedł pod krzak jałowca do niego i powiedział, „Biedny, stary Eliasz! Bardzo mi przykro z twojego powodu.” Nie, Pan tego nie zrobił i nie powiedział tak. Powiedział natomiast, „Wyjdź z tego Eliaszu. Idziemy naprzód! Nie będziemy iść bocznymi uliczkami. Nie jesteśmy na śmiertelnym końcu. Wyjdź z tych ślepych uliczek”.

Jeśli słuchasz diabła mówiącego do ciebie o twoich cierpieniach lub twoich grzechach, to gdzie się znajdziesz. Co innego jeszcze możesz zrobić? O nie, nie możesz powiedzieć „to nie był grzech, nie zrobiłem nic złego”. Nie próbuj tłumaczyć się. Raczej powiedz, „To było złe, więc Panie przepraszam Cię za to. Przebacz mi! Przykryj to krwią Jezusa.” Co się wtedy stanie? Pan powie, „Już dobrze, idźmy dalej.” Oczywiście nie usłyszysz tego w taki sposób, ale będziesz wiedział, że to prawda. Taka jest bitwa duchowego życia.

Jest jeszcze dużo więcej do powiedzenia na ten temat, ale myślę, że na dzisiejsze popołudnie macie już dosyć. Czy widzicie co przyszło w Panu Jezusie? Czy zaczynacie już widzieć co dziedziczymy w Panu Jezusie? Weszliśmy właśnie w linię nowego stworzenia. Gdzie zaczyna się to nowe stworzenie? Ono zaczyna się od człowieka, który teraz ma prawo przebywania z Bogiem. Dziedziczymy je w Jezusie Chrystusie. To jest nasze prawo pierworództwa – stanąć przed Bogiem ponieważ odziedziczyliśmy Jego sprawiedliwość. To małe zdanie ma dla mnie ogromne znaczenie. Mam nadzieję, że i dla was też ma znaczenie; sprawiedliwość Boga, która jest naszą przez wiarę w Jezusa Chrystusa!

Czy zgadzacie się, że my chrześcijanie potrzebujemy lepiej zrozumieć nasze chrześcijaństwo? Diabeł stwarza nam mnóstwo problemów ponieważ nie rozumiemy naszego chrześcijaństwa. To jest tylko początek, może Pan sprawi, że będzie on dla nas miał znaczenie.